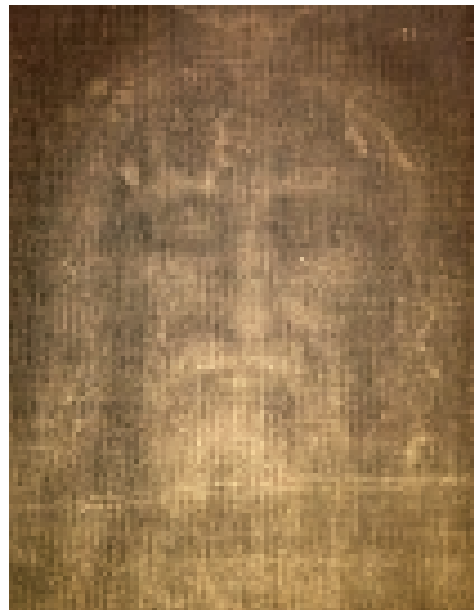


Całun Turyński

■ ks. Krzysztof Mikołaj Sroka

Całun, czyli lniane płótno, w którym ciało Pana Jezusa zostało złożone do grobu, zachowało się do naszych czasów i jest przechowywane w Turynie w katedrze św. Jana Chrzciciela. Przez długie wieki był przedmiotem czci i kultu chrześcijan, najczcigodniejszą relikwią. Jest on również jednym z najczęściej analizowanych naukowo przedmiotów w historii ludzkości. Jego powstanie stanowi wciąż dla współczesnej nauki zagadkę, ale dla nas, ludzi wierzących jest potężnym świadectwem prawdy o męce, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa.



O całunie Jezusowym wzmiankują wszystkie trzy Ewangelie synoptyczne, używając na jego określenie greckiego słowa „*sindon*”, które oznacza płótno. U Marka czytamy: „*Józef kupił delikatne płótno, zdjął Jezusa z krzyża i owinął w to płótno*” (Mk 15,46). Przy opisie zmartwychwstania również o nim słyszymy: „*Jednakże Piotr wybrał się i pobiegł do grobu; schyliwszy się, ujrzał same tylko płótna*” (Łk 24, 12).

Historia tego, co dalej działo się z całunem aż do naszych czasów jest częściowo nieznana i bardzo skomplikowana, bowiem to cenne płótno na przestrzeni dziejów przechodziło z rąk do rąk. Ostatnim jego właścicielem był król Włoch Humbert II, który zapisał całun papieżowi

w swym testamencie. W ten sposób w chwili śmierci króla w 1983 roku płótno przeszło na własność Stolicy Apostolskiej. Mimo licznych konserwacji całunowi wielokrotnie groziło niebezpieczeństwo zniszczenia. W 1997 roku zostało uratowane z pożaru katedry w Turynie. Wielką zatem łaską od Boga jest fakt, że ta cenna relikwia przetrwała do dnia dzisiejszego.

Co widzimy na całunie?

Całun Turyński jest kawałkiem tkanego ręcznie płótna o wymiarach: 437 cm x 112,5 cm. Waga materiału wynosi 2,5 kg. Na całunie widnieje wizerunek nagiego mężczyzny o atletycznej budowie, który ma brodę i długie włosy, zaplecione w wiele luźnych warkoczy. Jego ciało znaczą

liczne rany oraz pojedyncza rana kłuta między 5 i 6 zębem. Widoczne na materiale czerwone ślady odpowiadają opisowi męki Pana Jezusa w Ewangelii.

Pomijając łaty, miejsca zgięć czy uszkodzenia na całunie, można dostrzec dwa rodzaje obrazu. Jeden to obraz odcisnięty, który jest utworzony przez płyny, z którymi w swojej historii tkanina miała kontakt. Drugim obrazem jest obraz ciała, czyli sylwetki człowieka, widocznej z przodu i z tyłu w kolorze sepii.

Obraz ciała (przypominający negatyw fotograficzny) jest słabiej widoczny od odcisków i brakuje mu wyraźnych konturów. Obraz ciała pokrywa się z obrazem odcisniętym, a nałożone na siebie tworzą razem podwójny obraz.



Znany na całym świecie

W bazylice pw. Matki Bożej Bolesnej w Licheniu, w kaplicy poświęconej Całunowi Turyńskiemu znajdującej się na parterze, na stałej wystawie tematycznej można przeczytać, że pojęcie „Całun Turyński” zna 95 procent ludności świata. Nawet jeśli te dane wydają się mocno zawyżone, możemy zakładać, że bardzo wielu ludzi o nim słyszało. Z pewnością Całun Turyński wszędzie na świecie budzi duże emocje, najczęściej skrajne: od entuzjazmu do odrzucenia. Na jego temat ukazała się niezliczona ilość publikacji. Miliony ludzi na własne oczy mogło podziwiać płótno w czasie jego wystawień w katedrze turyńskiej. W 1998 roku modlił się tam również Ojciec Święty Jan Paweł II, który nazwał całun „*symbolem Bożej miłości*”. W ubiegłym roku (2020) w Wielką Sobotę, w związku z pandemią koronawirusa miało miejsce nadzwyczajne wystawienie Całunu Turyńskiego, transmitowane przez media na całym świecie.

Badania autentyczności całunu

Badania tego słynnego przedmiotu kultu zaczęto już pod koniec XIX wieku. Analizy prowadzone były przy pomocy większości znanych technik chemicznych, fizycznych i optycznych. Dyscyplina naukowa zajmująca się badaniem całunu doczekała się nawet swojego określenia i nazywamy ją *syndonologią* (od greckiego słowa „*syndon*”, czyli „całun”).

Pierwszą w historii fotografię całunu wykonał w 1898 roku fotograf Secondo Pia. Jakież było jego zdziwienie i podziw, kiedy **na negatywie pojawiła się pełna majestatu postać Jezusa Chrystusa**. Fotograf był pod ogromnym wrażeniem fotografii, zdając sobie sprawę, że ukazuje ona ciało Chrystusa, złożone do grobu.

Od tamtej pory płótno poddawano wielu badaniom. W 1978 roku miały miejsce słynne badania zespołu STURP, składającego się z grupy ponad dwudzie-

stu amerykańskich specjalistów, którzy przybyli do Turynu, aby przebadać płótno najnowocześniejszym dostępnym w tamtych czasach sprzętem badawczym. Wyniki badań przeszły najsmielsze wyobrażenia członków tego zespołu, a byli wśród nich specjaliści o różnym światopoglądzie, doświadczeniach i osiągnięciach naukowych. Łączyło ich to, że **nie kierowali się żadnymi tezami, uprzedzeniami i założeniami. Zbadali każdy milimetr płótna**. W raporcie orzekli, że w badanych fragmentach nie znaleziono barwników i farb, więc całun nie mógł zostać namalowany przez malarza oraz że ma on trójwymiarowy charakter. Autorzy podkreślili, że nie są w stanie przedstawić spójnej z naukowego punktu widzenia hipotezy powstania całunu.

W 1979 roku odkryto litery w okolicach twarzy człowieka z całunu. Słowa przy użyciu odpowiednich technik dają się odczytać. Dzięki analizie komputerowej zostały **odkryte napisy**

takie jak m.in.: IHSOY - Jezus, IC – Iesus Chrestus.

W latach 90-tych biochemik Alan Adler ogłosił, że **całun owijał ciało torturowanego człowieka**, według opisanego w Ewangeliach scenariusza.

Współczesne badania całunu przy użyciu nowoczesnych technik badawczych wykazują, że czerwone ślady na całunie są autentyczną krwią osoby po traumatycznych przeżyciach.

W 2012 roku prof. Bruno Fabiani z Politechniki Turyńskiej, który bada sprawę całunu od wielu lat powiedział: „*W swojej karierze naukowej zetknąłem się tylko z dwoma przedmiotami, które nie są wytłumaczalne naukowo: Całunem Turyńskim i obrazem utrwalonym w żrenicy Matki Boskiej z Guada-*

lupe. To dwa wizerunki, o których po dokonaniu serii badań można z całą pewnością powiedzieć, że nie zostały uczynione ludzką ręką”.

Całun Turyński w Polsce

Rozkwit zainteresowania i wiedzy o Całunie Turyńskim zaczął się w Polsce w latach osiemdziesiątych XX wieku. Miało to związek z polskim wydaniem w 1984 roku pierwszej poważnej publikacji o całunie, uwzględniającej badania STURP, której autorem jest **Ian Wilson**. Obecnie znajdziemy wiele publikacji na jego temat. W kilkudziesięciu kościołach w Polsce wystawione są wierne wizualnie kopie Całunu Turyńskiego.

Warto odwiedzić również bardzo ciekawą wystawę w Centrum

Św. Jana Pawła II w Krakowie „**Kim jest Człowiek z Całunu?**”.

To jedyna taka ekspozycja w naszym kraju, która prezentuje historię powstania Całunu Turyńskiego, najnowsze dowody naukowe na autentyczność płótna i jego zgodność z ewangelicznymi opisaniami męki Chrystusa. W ramach wystawy zwiedzający mają okazję obejrzenia m.in. pełnowymiarowej kopii całunu, trójwymiarowej wizualizacji człowieka z płótna, a także rzeźby, będącej odzwierciedleniem wizerunku z całunu, autorstwa znanego włoskiego rzeźbiarza **Luigiego E. Mattei**. ■

Więcej informacji na stronach:

- 1) www.calun.info
- 2) www.calunturyński.pl

Chrześcijańska Rodzina

Transformacja ustrojowa, jaka ma w ostatnim czasie miejsce na całym świecie, jak również w naszym kraju spowodowała poważne zmiany w sposobie myślenia na temat koncepcji małżeństwa i rodziny. Współcześnie niewielu ludziom udaje się dzisiaj zbudować trwałą i szczęśliwą związek małżeński. Nie każdy może czy potrafi mieć

spokojny dom i wspaniałą, kochającą się rodzinę. Coraz mniej ludzi spośród wierzących katolików odkrywa i rozumie biblijny model małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej.

Budowanie rodziny chrześcijańskiej nie jest ani łatwe, ani proste. Przeszkody i trudności dnia codziennego, przytłaczające troski osłabiają, a czasem na-

wet zupełnie niszczą wcześniejsze postanowienia i ustalone w rodzinie zasady, a zastępuje je tzw. bylejakość. Ludzie tracą poczucie własnej wartości, załamują się, czują się bezradni. Dzieci pozbawione wychowawców i właściwych wzorców mają trudności we wzrastaniu, w poszanowaniu wartości ludzkich, chrześcijańskich. Brakuje

im wiary, która jest motorem naszego doczesnego życia.

Wydaje się, że zapominamy o wielkim darze, jakim jest **Sakrament małżeństwa**. Małżonkowie katoliccy są tymi, którzy przyjmują siebie nawzajem jako dar z ręki Pana Boga, mając świadomość, że **Jezus pomaga im w realizowaniu życiowych zadań**, w przełamywaniu pojawiających się na wspólnej drodze trudności i problemów. **Ufając w Bożą pomoc, dają z siebie jak najwięcej**. To zadanie na całe życie. A dzielenie się przez małżonków troskami i radościami pogłębia w sposób naturalny wzajemną bliskość.

Kościół Powszechny zawsze stawiał nam za wzór **świętą Rodzinę z Nazaretu jako ideał życia w zaciszu domowym**.

Jak wyglądało życie Świętej Rodziny?

„Święci Małżonkowie prowadzili harmonijny tryb życia. Składała się nań po części modlitwa, po części – odmawianie aktów strzeżliwych, po części – praca, dzięki której mogli zapewnić sobie niezbędny wikt. Wreszcie, część czasu poświęcali na nabożne rozmowy. Często rozważali to, co zostało powiedziane u Proroków na temat przyjścia Mesjasza oraz to, co zostało napisane w Piśmie”. [z książki „Żywot św. Józefa”]

Wiemy, że Święta Rodzina żyła **pobożnie i skromnie, a Maryja i Józef odnosili się do siebie z miłością i szacunkiem**. Mały Jezus był posłuszny swoim rodzicom, a ich życie w Nazarecie było proste i szczęśliwe. **Kontemplowanie życia Świętej Rodziny może dawać nam ogromne wsparcie w szukaniu rozwiązań**



na nasze troski, kłopoty, decyzje. Z pewnością możemy uczyć się od Maryi i Józefa tego, że rodzina powinna być **miejszem dającym oparcie i bezpieczeństwo, a modlitwa małżonków, zwłaszcza wspólna**, powinna pogłębiać wiarę i ufność w opiekę Boga i Jego prowadzenie.

Może nam się wydawać, że nasze życie rodzinne jest obecnie dużo bardziej skomplikowane, a przykład życia Świętej Rodziny nie przystaje do naszych czasów. Tymczasem **Maryi i Józefowi nie zawsze wiodło się lekko i przyjemnie**.

Aby utrzymać rodzinę św. Józef musiał ciężko fizycznie pracować. Rodzina z Nazaretu była biedna i żyła w skromnych warunkach. Początki również nie były łatwe. Najpierw Józef nie mógł zrozumieć ciąży Maryi i chciał ją oddać. Później czekała ich trudna droga do Betlejem zakończona narodzinami Jezusa w ubogiej stajni, pełnej niewygód. Następnie nagle musieli wyruszyć w kolejną niebezpieczną i męczącą podróż do dalekiego Egiptu w obawie przed Herodem, który chciał przeprowadzić zamach na życie małego Jezusa.

Kontemplowanie życia Świętej Rodziny może dawać nam ogromne wsparcie w szukaniu rozwiązań na nasze troski, kłopoty, decyzje.

Czego może dzisiejsza rodzina uczyć się od rodziny z Nazaretu?

Z pewnością **zawierzenia Bogu i zaufania mu w każdej sytuacji**. Dziękowania za wszystko i dostrzegania w różnych nawet trudnych wydarzeniach Bożego planu. **Znoszenia mężnie przeciwności**.

Nasze czasy również są niełatwe – pełne zagrożeń, lęku, chaosu wartości. **Módlmy się do Boga o łaski dla naszych rodzin**, o siły potrzebne do budowania jedności małżeńskiej, atmosferę szacunku i zgody w naszych domach, o silną wiarę i wzajemną miłość. ■